

prof. dr hab. Franciszek Adamski
UJ Kraków

PLURALIZM WARTOŚCI A WYCHOWANIE

Truizmem jest teza głosząca, iż kultura każdego społeczeństwa ma, w mniejszym czy szerszym zakresie, charakter pluralistyczny. Zdaniem Stefana Czarnowskiego świat ludzki nie stanowi ani jednorodności, ani całości, nie ma charakteru powszechnego, lecz partykularny, nie jest jednorodny, lecz heterogeniczny, nie jest monistyczny, lecz pluralistyczny (Czarnowski, 1956, s. 197). To stwierdzenie sprzed prawie 100 lat otrzymuje dziś szczególną nośność teoretyczną i praktyczną - gdy zauważymy, że pluralizm jest uznawany niemal powszechnie za podstawową zasady organizacyjną życia we współczesnym społeczeństwie. Na kształt życia współczesnego społeczeństwa składa się bowiem: wielość grup ludzkich, wielość struktur i instytucji, organizacji i stanowisk - a przynależność do nich wynika z indywidualnej decyzji. Co więcej; są to przeważnie grupy i struktury konkurencyjne - wyrastają czysto na odmiennym podłożu ideowym, ale też przenikające się, są też zupełnie niezależne od siebie, obojętne wobec siebie.

Wchodząc głębiej w istotę tego złożenia, jesteśmy w stanie dostrzec wielowymiarowość tej wielości, pozwalającą na przymiotnikowe wzbogacenie stosowanego w odniesieniu do niej pojęcia pluralizm. I tak; wielość grup społecznych będziemy skłonni określać mianem pluralizmu społecznego; wielość wyznań i religii członków danej społeczności - pluralizm religijny; różnorodność w orientacji na wartości - pluralizm aksjologiczny; wielość stylów i filozofii życia - pluralizm kulturowy; różnorodność sił kształtujących formy życia gospodarczego i społeczno-politycznego - pluralizm polityczny.

Cechą podstawową społeczeństwa określanego jako pluralistyczne jest uznanie tej różnorodności, jej prawno-moralne przyzwolenie, oznacza zarazem równouprawnienie poszczególnych „inności” (Adamski, 1999). Spotykamy się nawet ze stanowiskiem głoszącym, że ów pluralizm wieloprzymiotnikowy winien być brany pod uwagę jako wyznacznik ładu społeczno-moralnego¹.

1. Zakres pojęcia „pluralizm”

Dla uporządkowania naszego myślenia o pluralizmie, warto zauważyć, że można je odnosić do co najmniej trzech odmiennych sytuacji:

1) Mówimy mianowicie o pluralizmie wówczas, gdy w obrębie jednej, społecznej czy kulturowej całości, wewnątrz pewnej społeczności zachodzi zjawisko zróżnicowania

¹ Na polskim gruncie pogłębioną analizę tego zagadnienia przeprowadza J. Mariański. Studium to było pomocne w przygotowaniu tego referatu. Zob. J. Mariański, *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Kraków 1997.

i heterogeniczności (Pucek, 1988, s. 40). Myślmy wówczas o pewnym aspekcie rzeczywistości społeczno-kulturowej jawiącej się zarówno w mikro - i przede wszystkim makroskali tej rzeczywistości, karny zatem do czynienia z pluralizmem, gdy W obrębie danej zbiorowości występuje różnaitość typów, czy też cech stanowiących ją członków: niejednorodność ich poglądów, dążeń i wartości.

2) Pojęcie pluralizmu - rozumianego zwłaszcza z psychologicznego, pedagogicznego czy moralnego punktu widzenia - obejmuje pewnego rodzaju postawę charakteryzującą się otwartością, czy nawet życzliwością na wszelką różnorodność i inność. Owa inność jawi się w sferze myślenia, wierzenia, zachowania jednostek w grupie, czy też grup w ramach szerszych zbiorowości. W swym praktycznym wydaniu oznaczać ona będzie tolerowanie tej inności - jej znoszenie cierpliwe, a nawet gotowość do jej zaakceptowania, to znaczy: uznania jej za równoważną, równouprawnioną ze społeczeńnie, kulturowo czy religijnie przyjętymi w tej zbiorowości formami myślenia, wartościowania i zachowania.

3) Może wreszcie wchodzić w grę trzeci rodzaj pluralizmu, to znaczy pluralizm form zewnętrznych przy jednorodności ich wewnętrznych znaczeń. Idzie to o jedność wewnętrzną treści przy różnorodności form ich przeżywania, manifestowania; jedność zasady moralności leżącej u podstaw zróżnicowanych kulturowo form zachowania.

Nietrudno wobec powyższego odpowiedzieć na pytanie: gdzie jest obecny pluralizm?

Najbardziej widoczny jest w takich zbiorowościach, jak: naród, państwo, różnego rodzaju i zakresu zrzeszenia i organizacje, związki i stowarzyszenia. Przenika też zbiorowości religijne, a wśród nich sam Kościół. W tym ostatnim przypadku ma on jednak odmienne - aniżeli w odniesieniu do dwóch poprzednich - oblicze. Jest to właśnie ów trzeci typ pluralizmu form zewnętrznych przy jednorodności - tożsamości ich wewnętrznych znaczeń. Pluralizm ów wynika z „wymiarów” Kościoła: jego ponadkulturowości, ponadnarodowości i ponadpaństwowości. Jest przy tym znamienne, że to, co w odniesieniu do poszczególnych kultur, narodów, państw, związków i organizacji stanowi czynnik różnicujący wewnętrznie i zewnętrznie - terytorium, władza, prawo, ideologia, sytuacja gospodarcza itp.- w przypadku Kościoła jest nieobecne. Dzięki temu zachowuje-on zawsze (przynajmniej Kościół katolicki) swą tożsamość. Mówimy zawsze o jednym i tym samym Kościele: bogatym w formy kulturowe, obrządki, ryty - pozwalające na różny zewnętrznie sposób przeżywać i wyrażać te same treści wiary. Gdy mianowicie - niezależnie od tej różnorodności - zostaje zachowana jednolitość w głoszonych prawdach wiary i moralności. Gdy w grę wchodzi odejście od tej jednolitości prawd wiary i moralności, to mamy już do czynienia z różnymi Kościołami - i ich tożsamościami.

2. Społeczeństwo pluralistyczne - społeczeństwem wyboru

W analizie socjologicznej społeczeństwo pluralistyczne -ze względu na jego liberalny charakter - bywa określane mianem społeczeństwa wyboru, w przeciwieństwie do społeczeństwa tradycyjnego, nazywanego społeczeństwem losu. Było to społeczeństwo wyrastające z tradycji, osadzone na niezmiennych wartościach moralnych, w wielu aspektach homogeniczne. Społeczeństwo pluralistyczne natomiast

przedstawia swym członkom szerokie możliwości wyborów, których, wachlarz ustawicznie się poszerza. Podsycane są też głoszoną ideą zmiany w każdej niemalże sferze życia - włącznie z religią i moralnością. Oferty zmiany charakteryzowane są jako wzbogacające i wyzwalające - a nierzadko odczuwane są jako „obciążenie” niemal nie do zniesienia (Cialdini, 1994). Cechą znamioną tych wyborów jest to, że są zewnętrznym wyrazem idei indywidualistycznych, dokonują się według indywidualnych opcji i są wolne od instytucjonalnych nacisków, tradycji i moralności zasadzającej się na religii.

Z wychowawczego i moralnego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługuje to, że wśród różnych czynników na naczelne miejsce w dokonywaniu wyborów wysuwa się indywidualizm. Stanowi on wyraz a zarazem jest konsekwencją pluralizmu. Charakteryzuje się tym, że ludzie na własną rękę usiłują określać swe preferencje życiowe i do nich dostosowywać normy moralne. Tu sam pojedynczy człowiek - a nie znajdujące się poza nim, czy ponad nim, siły zewnętrzne - niezależnie od tego, czy to są normy prawne, religijne, nacisk opinii środowiska rodzinnego czy oddziaływania szkoły - staje się ostateczną instancją legitymizującą jego życiowe wybory i stosowane środki ich realizacji. Przyzwolenie społeczne na indywidualny - wolny wybór norm i środków realizacji dążeń życiowych jest rozumiane niejako „konieczność” społeczeństwa pluralistycznego. Tą drogą rozpada się zintegrowany system społeczno-moralny: orientacja na wartości uniwersalne (uznawane do niedawna przez całe społeczeństwo) wypiera nastawienie na wartości definiowane indywidualistycznie i sytuacyjnie.

Ów pluralizm wartości jako regulator życia jednostkowego i społecznego - owocujący w indywidualnych, wolnych wyborach - wynika głównie z zakwestionowania tezy o istnieniu jednej, obiektywnej prawdy (Adamski, 1999). Zgodnie bowiem z pluralistycznym sposobem myślenia uznanie jednej obiektywnej prawdy oznaczałoby hołdowanie przymusowi i represywności - to znaczy totalitaryzmowi (Lisicki, 1995, nr 6).

3. Konsekwencje wychowawcze pluralizmu aksjologicznego

Niebagatelne są konsekwencje wychowawcze tak ukształtowanego pluralizmu. Rozbicie jednolitego systemu wartości i norm jednostkowych i społecznych oznacza to, że społeczeństwo przestaje być „całością moralną” rządzącą się wspólnie obowiązującymi normami. Dzieje się tak dlatego, że pluralizm strukturalno-aksjologiczny występujący w mikroskali (indywidualne wybory) łatwo przesuwają się na płaszczyznę makrosocjalną (Schmidtchen, 1994). Z bogatego „rynku wartości” coraz szersze rzesze coraz chętniej biorą to, co łatwe, atrakcyjne, a zwłaszcza nie wymagające wyrzeczeń.

W dalszej kolejności i konsekwencji w oczywisty sposób prowadzi to do wytworzenia się próżni aksjologicznej, której cechą znamioną jest to, że dla poszczególnego, konkretnego człowieka nic nie jest oczywiste: nie ma bowiem jednolitego punktu odniesienia. Każda sytuacja - i to zarówno w swym wymiarze indywidualnym, jak i społecznym - może być oceniana, wartościowana z różnej perspektywy. A stąd - jak wiadomo - prowadzi droga do nieuniknionego relatywizmu moralnego: dla koherencyjnego systemu wartości i norm, któryby scalał społeczeństwo i wyznaczał sposoby działania nie ma tu już miejsca.

Wzory ocen siebie i innych oraz wzory działań opierają się najchętniej na „zasadzie przyjemności” oraz wolności wyborów między przyjemnościami płynącymi z używania. Przyjemność daje konsumpcja - i to konsumpcja wszystkiego. „Nie życie, lecz użycie staje się dominującym stylem myślenia i działania. Życie jest traktowane jako rodzaj zabawy: rodzi chęć korzystania z każdej nadarzającej się przyjemności. Badacze tego zagadnienia mówią nawet o „konsumpcji rozrywki i zabawy” jako kulturowym wzorze życia społeczeństwa aksjologicznego pluralizmu (Mariański, 1997, s. 85).

Tymczasem, dla funkcjonowania zintegrowanego moralnie i kulturowo społeczeństwa - zarówno w makro-jak i mikroskali - niezbędne są ogólnie obowiązujące, zinstytucjonalizowane normy i wzory zachowań przekazywane z pokolenia na pokolenie, a dotyczące szczególnie ważnych dla społeczeństwa sfer życia, które nie mogą być ujmowane w kategoriach zabawy, wchodzi tu niewątpliwie w grę: przekazywanie życia w ramach instytucji małżeństwa i rodziny, samorealizowanie się seksualne jako mężczyzna i kobieta, poszanowanie życia od chwili jego poczęcia aż do chwili śmierci, socjalizacja w ramach instytucji kształcenia i wychowania, życie w społeczeństwie zorganizowanym i ustrukturyzowanym. Zinstytucjonalizowane normy i wzory zachowań nadają społeczny kształt życiu ludzkich zbiorowości, utrwalają jego struktury zewnętrzne oraz pełnią funkcję kontroli zachowań jednostkowych i zbiorowych - wyznaczając granice między zachowaniami pożądanymi i dewiacyjnymi oraz określając dopuszczalne alternatywne formy zachowań.

Pozostaje wreszcie - gdy mowa o wychowaniu dla społeczeństwa pluralistycznego - wspomniany wyżej problem „wielości prawdy”. Sądzę, że bezdyskusyjnie należałoby się zgodzić co do tego, że niezależnie od wysuwanych w tym zakresie roszczeń i głoszenia wielu „prawd” przez różne opcje filozoficzno-światopoglądowe, aksjologiczne i polityczne, bynajmniej nie może wchodzić w grę konieczność rezygnacji z absolutnej prawdy. Z tego, że ludzie wyznają różne hierarchie wartości i uznają różne „prawdy” nie wynika, że wartości mają względny charakter; z tego, że liczni hołdują wzorom zachowań niezgodnym z uświęconymi tradycją społeczno-moralną standardami nie wynika, że należy to uznać za normalne i kulturowo zaakceptować - może to być jedynie w dopuszczalnych granicach tolerowane. Tak, jak oczywiste jest, że pluralizm kulturowy wymaga uznania wielości opinii, stanowisk mieszczących się w określonych granicach zachowań, tak też oczywiste jest, że nie wszystkie stanowiska są jednakowo prawomocne, i że człowiek może poznać Prawdę Absolutną - zbliżyć się do niej. W przeciwnym bowiem przypadku zamazywały by się granice między dobrem a złem, prawdą i kłamstwem. Uznanie pluralizmu za istotną cechę współczesnego społeczeństwa i kultury nie musi automatycznie oznaczać aprobaty dla wszystkich zachowań i wzajemnie wykluczających się poglądów: nie można jednocześnie aprobować dobra i zła, moralności i niemoralności, prawdy i fałszu. Nie ma potrzeby dowodzenia, że istnieje prawda i kłamstwo, wartości i antywartości, normy niekwestionowane, i że to one tkwią w każdej zdrowej kulturze, a wierność im stanowi o autentycznie ludzkim wymiarze kultury i zdrowym moralnie społeczeństwie.

A zatem, jak każde zdrowe społeczeństwo, tak też społeczeństwo pluralistyczne nie może być pozbawione fundamentu nienaruszalnych wartości - wartości uniwersalnych. One stanowią konieczny warunek rozwoju osoby ludzkiej i prawdziwie ludzkiej kultury. Pluralizm może być bowiem wyrazem i podstawą bogactwa i zdrowia

danej kultury, ale może też być źródłem dezintegracji kultury, jej rozpadu, zatrąty jej tożsamości.

4. Wyzwanie dla wychowania

Z tego, co powiedziano wynika, że nowa rzeczywistość społeczno-kulturowa jaką stworzymy, charakteryzowana mianem pluralistycznej, nie może być pozbawiona fundamentu wartości nienaruszalnych; w przeciwnym razie demokracja przekształci się w dyktaturę - podstawową regułą życia społecznego i źródłem moralności będzie dyktat mocniejszych nad słabszymi, przemoc nad prawem, a pluralizm przekształci się w anarchiom. Przekonany jestem, że polska - i nie tylko polska - edukacja stoi przed niekwestionowaną potrzebą budowania zdrowego programu wychowania do pluralizmu społeczno-kulturowego, to znaczy programu opartego na akcentowanych, tu wartościach humanistycznych i chrześcijańskich - na których została zbudowana cywilizacja i kultura europejska. Należą do nich - jak wiadomo - prawda o człowieku i jego miejscu w świecie i społeczeństwie, wolność i odpowiedzialność, prawo do „bycia sobą”- zakładające „bycie z innymi” a nie „obok drugich”, tolerancja-określona granicami uprawnień drugiego człowieka i wymogów integracji całej społeczności.

Wychowanie to musi być prowadzone - realizowane na dwóch płaszczyznach:

- na płaszczyźnie kształtowania postaw; sięgając do duchowego wnętrza człowieka i uświęconych norm społeczno-moralnych;
- na płaszczyźnie struktur; dla uzdrawiania organizmu społecznego zdeprawowanego w minionym okresie i deformowanego współcześnie pod wpływem ideologii opacznie pojmowanego pluralizmu społeczno-kulturowego i aksjologicznego (Adamski, 1999).

Ów pierwszy poziom wyznacza stojące przed edukacją - na szeroką skalę zaniedbywane, a przypomniane przez Papieża w czerwcu 1997 roku w Skoczowie - zadanie wychowania sumienia. Dokonuje się ono dzięki wychowującym moralnie treściom każdego nauczanego przedmiotu i osobistemu świadectwu nauczyciela. Wychowanie sumienia nie może być wciąż traktowane jako zadanie należące do rodziny i katechizacji, przewyciężanie moralnego relatywizmu, osadzonego na subiektywnej opcji i wyłączającego niezmiennie prawa moralne i wzory zachowań, jest możliwe tylko poprzez wychowanie prawego sumienia. Wychowanie natomiast prawego sumienia niezbędnie zakłada „odzyskanie powszechnej świadomości prymatu wartości moralnych, które są wartościami osoby ludzkiej jako takiej”.

To właśnie prymat wartości moralnych, jako wartości osoby ludzkiej, stanowi niekwestionowany warunek budowy zdrowych moralnie struktur ekonomiczno-ustrojowych i edukacyjnych społeczeństwa pluralistycznego. W praktyce oznacza to nic innego jak przywracanie ustawiczne należnej rangi wartościom leżącym u podstaw kultury europejskiej, której kształt wyznaczało chrześcijaństwo jako idea i religia życia.

Bibliografia:

- Adamski F. (1999), *Edukacja wobec wyzwań ładu społeczno-moralnego*, (w:) *Edukacja wobec dylematów moralnych współczesności*, F. Adamski, A. Tchorzewski (red.), Kraków.
- Adamski F. (1999), *Prawda jako zasada życia społecznego i zadanie wychowania*, (w:) *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, F. Adamski (red.), Kraków.
- Cialdini U. (1994), *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, tł. B. Wojciszke, Gdańsk.
- Czarnowski O. (1956), *Założenia metodologiczne w badaniach rozwoju społeczności ludzkich*, (w:) *Dzieła t. 2*, Warszawa.
- Lisicki P. (1995), *Błogosławiona wielość języków*, „Więź”, nr 6.
- Mariański J. (1997), *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Kraków.
- Pucek Z. (1988), *Pluralizm a zagadnienie tożsamości kulturowej*, (w:) *Pluralizm w kulturze polskiej*, F. Adamski (red.), Kraków.
- Schmidtchen G. (1994), *Die gesellschaftlichen Folgen der Entchristlichjung*, (w:) *Entchristlichjung und religiöse Desozialisation*. Hrsg. von W. F. Kasch, Paderborn – München – Wien – Zürich.